Nasz rynek pieniężny i nasze finanse.

Przeżywamy ciekawe i przykre zjawisko. Nasz obieg banknotów przekracza 80 miliardów marek, co dziesięć dni wykazuje sprawozdanie Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej emisyę kilku dalszych miliardów, a na rynku panuje kompletny brak pieniędzy. Przytem zaznaczyć należy, że popyt za pieniądzem nie jest bynajmniej nadmierny. Dla celów spekulacyi giełdowej nie są obecnie wymagane większe sumy, gdyż spekulacya ta zupełnie więcej nie istnieje. Działalność emisyjna przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych jest wprawdzie jeszcze nadal bardzo znaczna, ale nie powinna ona wywołać braku środków objegowych, gdyż uzyskane z subskrypcyi kwoty z reguły nie zostają nawet przez krótki czas w czasach przedsiębiorstw, lecz natychmiast ponownie zjawiają się na rynku pieniężnym. Wszystkie bowiem prawie przedsiębiorstwa żyły w okresie zwyżkowej konjunktury kredytem (do którego się uciekać musiały choćby z powodu długo trwających w min. skarbu zabiegów o uzyskanie zezwolenia na podwyższenie kapitału akcyjnego), na jego spłacenie zostają więc normalnie zużyte wpływy nowych emisyi. Pozostałe kapitały zjawiają się na rynku w postaci kapitałów obiegowych, znaczniejszych inwestycyi, szczególnie opartych na imporcie maszyn i materyałów z zagranicy, się dzisiaj normalnie nie dokonywuje.

Także i dalszy moment przemawiać winien za nadmiarem raczej, niż za brakiem pieniądza na naszym rynku gospodarczym. Okres obecny jest w zwykłych warunkach okresem gorączkowych zakupów ze strony kupców towarowych i uzupełniania swych zapasów na sezon jesienny i zimowy. Zwykle też w miesiącu maju był kredyt kupiecki u banków najbardziej naprężony. Dzisiaj sytuacya jest odmienną. Z jednej strony wieczne zakazy przywozu uniemożliwiają napełnienie składów. Z drugiej zaś strony niepewna konjunktura, zapowiedź zniżki cen, wzywanie do powstrzymania się od zakupów, głoszone w prasie codziennej pod adresem konsumentów, działają na kupca hamująco. Mniej jest on skorym w angażowaniu się w nowych transakcyach, zresztą mniej czuje do tego potrzeby, gdyż i u nas ruch handlowy w ostatnich miesiącach znacznie osłabł, tak że handlujący posiadają jeszcze znaczne ilości towarów z dawnych zapasów. Są więc wymagania kupców stawiane bankom i rynkowi pieniężnemu, minimalne — i mimo to nie mogą one być zaspokojone.

Możnaby jeszcze sobie wytłumaczyć naszą sytuacyę względami międzynarodowymi, gdyby właśnie one nie przemawiały za czemś wręcz przeciwnem. Dyktator światowego rynku pieniężnego, Bank Angielski, obniżył z końcem kwietnia stopę dyskontową o 1|2 proc; przyczem dzienniki angielskie zapowiedziały bliską zniżkę o dalszy 1|2 proc. Anglia jest w swej polityce bankowej niesłychanie ostrożną. Wie doskonale, że dzięki swemu kapitałowi włada nad światem i nad rozległemi swemi posiadłościami. Przystosowuje się więc do rzeczywistych potrzeb, strzeże się usilnie przed fałszywym krokiem. A w Anglii zmiana stopy dyskontowej nie jest rzeczą tak drobną jak u nas. My bowiem o stopę procentową wcale nie pytamy; u nas przy zaciąganiu pożyczek, eskoncie weksli kupieckich jedyną rolę odgrywają płacone bankom premie i udział w zysku. Wobec nich procent jest tylko drobnostką, o której nawet mówić nie warto. Inaczej jednak zagranicą. Jeśli więc pieniądz potaniał, jeśli równocześnie tańszy on jest we Włoszech, Niemczech (wkładki w samych tylko kasach oszczędności urosły tam od początku roku o dwa miliardy marek), w Szwajcaryi (zniżka dyskontu na 4 i pół proc.), na całym wogóle świecie, świadczy to, że przyczyny jego braku u nas szukać należy w naszych specyficznych stosunkach, gdzieindziej nie występujących wogóle, a w każdym razie nie w tak silnej mierze.

Niema chyba potrzeby wykazywać, że przyczyny szukać należy w anomalii, cechującej powojenny rozdział dochodu społecznego w Polsce. Historye o papierkach wypełniających skrzynie chłopskie w takiej mnogości, że liczenie banknotów przestało już być sposobem ustalenia ich ilości, ustępując miejsca ważeniu, są powszechnie znane i odpowiadają prawdzie. Podczas gdy wszystkie inne warstwy ludności z powodu nikłości dochodów zmuszone zostały do obniżenia stopy życiowej, jedyny chłop nietylko ze podniósł, ale i ponadto gromadzi nieprzeliczalne papierowe oszczędności. Wydać ich nie może, gdyż nie ma na co. Dzika parcelacya nie nęci go zbytnio, gdyż ludowcy wszelkich odcieni obiecują, że realizacya reformy agrarnej już za pasem, a wtedy ziemię nabędzie za bezcen. O nowoczesnym ustroju kredytowym właściwie nie ma pojęcia, do pożyczek państwowych nie ma zaufania, a na głos patryotyzmu nie jest czułym — a więc pieniądze wypełniają skrzynie i sienniki.

Ostatnio podnosiły się głosy, że tę dążność chłopską magazynowania papierków uważać należy za okoliczność bardzo korzystną. Zaoszczędzone przez wieś miliardy - twierdzi się - kompletnie wycofane są z rynku pieniężnego, nie wywierają więc nań żadnego wpływu, zupełnie tak jakby wcale nie istniały. A wobec tego oszczędność chłopstwa wpływa w rezultacie na zmniejszenie inflacyi, na złagodzenie jej ujemnych skutków. Pogląd fałszywy z dwóch względów. O wielkości drożyzny nie decyduje ilość znajdujących się w rzeczywistym obiegu papierków, gdyż także chwilowo wycofane z rynku pieniężnego wpływają w równej mierze jak inne na siłę kupna jednostki je przechowującej. Drugi moment jest następujący. Podstawą na ktorej i wedle której kształtują się koszta życia są ceny żywności, a więc produktów wytwarzanych i dostarczanych przez ludność wiejską. Produkty te są tem droższe, im więcej ta ostatnia ma nagromadzonych banknotów, gdyż tem mniej pożąda ona pieniędzy, tem mniejszą one mają dla niej wartość. Wynika z tego, że magazynowanie marek polskich skutków inflacyi nie łagodzi, a potęguje drożyznę, gdyż uczy pogardy dla naszych pieniędzy papierowych.

Jak już wyżej zaznaczyliśmy wstrzymanie parcelacyi jest najważniejszą przyczyną omawianego stanu rzeczy. Są jednak i powody inne. Nieudały kontyngent, krępowanie wolnego handlu ziemiopłodami i oddanie monopolu importu tychże Puzappowi

i nielicznym spekulantom, płody rolnicze są u nas droższe niż zagranicą, że podcięły konkurencyę chłopską, spowodowały, że ich import wyśmienicie się kalkuluje mimo niskiego kursu marki polskiej i wysokich kosztów transportu. Tak więc polityka rządu przedewszystkiem wywołała nierównomierny rozdział dochodów społecznych.

W interesie naszych finansów i normalnego rozwoju rynku gospodarczego leży zmiana tej polityki, zastosowanie takich środków, któreby choć w części usunęły istniejące zło. Należy to obok przywrócenia wolności obrotu ziemią (nie chodzi o wolność sprzedaży latyfundyów, lecz jedynie o dozwolenie sprzedaży parumorgowych kawałków) także odpowiednia polityka handlowa i finansowa. Muszą ustać wszelkie ograniczenia importu ziemiopłodów; zastrzeganie importu dla kilku uprzywilejowanych koncesyonaryuszów nie wywoła niwelacyi cen. Polityka finansowa zaś musi pójść po linii sprawiedliwego rozkładania ciężarów na całą ludność. Podczas gdy ciążące na ludności miejskiej podatki (dochodowe, przychodowe, konsumcyjne) wzrastały równomiernie z dewaluacyą pieniądza, są podatki rolnicze skontyngentowane, a więc wyrażają się stałą kwotą bez względu na jej realną wartość. A że ludność rolnicza dochodzi u nas do 80 proc. ogółu mieszkańców, więc małe wpływy podatkowe (w dodatku nieściągane) są zupełnie wytłumaczone. Tak w interesie naszego całego życia gospodarczego, jak i w interesie skarbu państwa leży, aby rząd poddał gruntownej rewizyi swą politykę gospodarczą w wyżej wskazanym kierunku. *hn.*

Niemcy a odszkodowanie.

Odszkodowania, jakie Niemcy koalicyi zapłacić muszą, dotykają bardzo silnie całą gospodarkę niemiecką. Dwa lata po podpisaniu traktatu wersalskiego, t. j. dnia 1 maja 1921 r. miała koalicya ustalić wysokość kwoty odszkodowań należnej od Niemiec. Między sobą ustaliła koalicya w Spaa klucz rozdziału tej kwoty odszkodowawczej. Tak np. Francya partycypuje w 52 procentach tej kwoty. Utrzymanie zaś jak najwyższej kwoty leży więc w interesie Francyi, ileże jej położenie finansowe jest tragiczne. Mimo, iż początek 1920 r. wykazuje w bilansie handlowym Francyi dość pokaźną nadwyżkę wywozu nad przywozem — wywóz wynosi o 109 mil. franków wiecej jak przywóz — mimo to, nawet w wypadku, gdyby Niemcy zupełnie na siebie wzięły obowiązek i koszta odbudowy zniszczonych terytoryów Francyi, musiałby wywóz kilkakroć przewyższać powyższą sumę, by Francya w najbliższej przyszłości zdolną była spłacić procenta od długów zaciągniętych w Ameryce.

To jest też przyczyną, że Francya na wykonanie zobowiązań niemieckich tak bardzo nalega.

Ciekawem jest tylko, czy Niemcy zobowiązaniu swem podołają. Ciekawem dla nas z tego powodu że wykonanie tych zobowiązań przez Niemcy i dla nas może mieć doniosłe gospodarcze skutki.

Przypatrzmy się, jak rzeczoznawcy po stronie koalicyi możność gospodarczą Niemiec interpretują.

Ogólny dochód narodowy Niemiec przed wojną wynosił—wedle rzeczoznawców koalicyjnych— około 50 miljardów marek w złocie. Wskutek ogólnego wzrostu cen, spowodowanego wojną, odpowiadałoby to dzisiaj sumie około 50 miljardów marek w złocie. Podstawa jednakowoż gospodarcza, z której dochód ten się tworzył, zmniejszyła się znacznie. (Straty terytoryalne, zdolność wytwórcza, przemysłowa i agrarna zmalała, utrata okrętów handl., zagranicznych kapitałów, i organizacyi handlowych). Straty te szacują zagraniczni rzeczoznawcy na 20% ogólnego dochodu Niemiec przed wojną. Nawiasem zaznaczamy, że Niemcy przez swoich rzeczoznawców szacują je tylko na 11 proc.

Jeśli zatem przyjmiemy, że gospodarka niemiecka na nowo dojdzie do stanu przedwojennego, a to jest możliwem jeśli zwrócimy uwagę, że Niemcy już pracują, jak nigdy przedtem, i że przez dwa lata powojenne rozwinęły się one do ogromnych rozmiarów (Oświadczenie G. Stolpera w artyk. Reparationsproblem), zrozumiemy, że spłata 2 miljardów rocznie, jak przewiduje traktat londyński nie zabije gospodarki niem. tembardziej że stanowią one drobną część ogólnego dochodu Niemiec, które poza tymi dwoma miliardami płacić będą musiały na rzecz koalicyi 26 procent wartości całego swego eksportu, a więc sumy, których wielkość zależeć będzie wyłącznie od wielkości dobrobytu Niemiec.

Przyznają więc tak rzeczoznawcy niemieccy, jak i koalicyi, że podstawą regularnej spłaty jest utrzymanie ogólnej kwoty dochodu narodowego Niemiec. W tym kierunku zmuszone będą Niemcy całą swoją politykę gospodarczą zwrócić na zwiększenie wydajności swego przemysłu. Rozumieją bowiem one, iż proponowany przez nich rodzaj spłat w formie przekazania środków pieniężnych, należytości zagranicznych, papierów wartościowych, świadczeń w formie pracy i usług, lub przez przyjęcie kredytów amer. nie załatwią kwestyi, gdyż wszystkie one dywergują w tem że zagranica za papierowe marki niem. zagranicą nic nie kupi, i zmuszona zostanie zakupywać za nie w Niemczech.

Pozostaje zatem wywóz produktów przemysłowych, oraz zmniejszenie konsumcyi w kraju. W pierwszym rzędzie, ograniczenie konsumcyi dotyczyć może głównie środków luksusowych, za które Niemcy uważają alkohol, owoce południowe, kwiaty, kawę, herbatę i inne towary kolonialne, oraz tytoń.

Po drugie zmniejszenie ogólne konsumcyi, co zresztą w artykułach pierwszej potrzeby się już dzisiaj uwidocznić może. Tak np. statystyka wykazuje, iż w kilogramach spożywały Niemcy na głowę:

	1913 r.	1920 r.
mięsa	52	20.
mąki	125	83.
cukru	19·2	14·1
węgla	2370	1770
żelaza	254	100.

Zwiększenie zaś produkcyi uważają sami Niemcy za możliwe, jeśli się zważy, że produkcya przedwojenna Niemiec, nie jest ostatniem słowem doskonałości. Możliwość tą widzą Niemcy, przez uzyskanie celowe nowych źródeł siły i surowca (np. wyzyskanie wód bawarskich, nowe sposoby wyzyskania węgla i metali).

Jeśli zaś zaspokojenie koalicyi ma nastąpić drogą zwiększenia produkcyi Niemiec, musimy mi-

mowoli zwrócić uwagę na skutki, jakie to za sobą przyniesie. Czy na zachodzie znajdzie przemysł niem. zbyt, to jest pytanie. Kryzys, jaki tam panuje, z powodu nadprodukcyi, będzie dla Niemców zaporą silną, podobnie jak zaporą będzie stosowana już przez Anglię i nawet Amerykę polityka ceł ochronnych.

Przypuszczam, że przemysł niemiecki szukać będzie ujścia na Wschód. Po drodze ma Polskę i Rosyę. Polska zatem stanie się polem konkurencyi niemieckiej. Ale głównie, sądzę, zwrócą się Niemcy ku Rosyi.

Że zaś w Rosyi natrafią na Anglię, i walkę konkurencyjną z przemysłem angielskim toczyć będą, nie ulega wątpliwości.

Rosya jest dzisiaj krajem na pół wygłodzonym i prawdopodobnie z największą radością przyjmie kapitały niemieckie. A w interesie Niemiec leży eksport do Rosyi, gdyż pominąwszy dogodne tam dla nich warunki. koalicyi trudniej będzie eksport ten kontrolować i pobierać z niego nałożoną na Niemcy opłatę wywozową w wysokości 26 proc. ad valorem.

Dla nas, dla Polski ma ta tendencya przemysłu niemieckiego zasadnicze znaczenie. Już nie tyle ze względu na rozwój przemysłu naszego wewnątrz kraju, ile na możność eksportu do Rosyi.

Zachodzi bowiem obawa, byśmy w stosunkach naszych handlowych do Rosyi zapóźno nie przyśli i nie natrafili na zapory, które nam konkurencya niemiecko-angielska postawiła.

Dr. Salpeter

Uwagi o przyszłych stosunkach handlowych z Rosyą.

I.

Rozprężenie gospodarcze przez Polskę przeżywane ma swe źródło w katastrofalnym stanie naszej waluty. Przyczyną jej słabości jest m. i. — obok nadmiernej inflacyi i małej wytwórczości — minimalny eksport naszych surowców i produktów fabrycznych zagranicę. Korzystny eksport byłby bodźcem dla rozwoju przemysłu polskiego, poprawiłby nasz bilans handlowy, a co za tem idzie i polską walutę.

Otwiera się obecnie przed nami możliwość, która dla naszej gospodarczej przyszłości będzie decydującą, o ile zapóźno nie weźmiemy się do dzieła, i błędów nie popełnimy.

Chodzi tu o stosunki handlowe z Rosyą: Jeżeli państwom, których przemysł i handel na zdrowych opierają się zasadach, nie przeciwstawimy naszej siły gospodarczej, padniemy po prostu w walce konkurencyjnej. Rosya jest dla nas po prostu naturalnym terenem eksploatacyjnym. Jednakowoż sama świadomość o tem jest zbyt niedostatecznym momentem, byśmy w konkurencyę wstąpić mogli. Do tego potrzeba pracy i siły organizacyjnej.

Aby jednakowoż cel nasz osiągnąć, i konkurencyę zagraniczną wytrzymać, musimy w pierwszym rzędzie zapoznać się dokładnie ze stosunkami panującemi w Rosyi.

Położenie gospodarcze Rosyi jest fatalne. Środki transportowe są w bardzo złym stanie; zaledwie 10 proc. materjału kolejowego jest zdolnych do użycia. Ruch osobowy jest prawie zupełnie wstrzymany, a towarowy minimalny. Koleje służą głównie celom strategicznym. Tylko powoli może się ten kraj z tych ran, jakie mu zadała rewolucya podnieść. Pięć proc. fabryk pracuje, a te jedynie zużytym materjałem. Brak jest wszystkiego. Chłop nie ma materjałów rolniczych, ani maszyn rolniczych, mieszczanin nie ma chleba, mięsa, a obydwie strony materjału tekstylnego, i t. p.

Mimo to jednak są obecnie czynione wielkie starania, by naprawić, co wojna domowa zniszczyła, i w tym kierunku idzie cała polityka sowietów.

Przy ogromnie niskim wprost stanie przemysłu, praca ta idzie bardzo powoli. Z tego też powodu zmuszony jest sowiecki rząd rosyjski, nie chcąc dopuścić do zupełnego bankructwa, poczynić zagranicy koncesye.

Jeśli to pojmiemy, zrozumiemy, że nie wolno nam zamykać oczu przed problemem rosyjskim, dlatego, że system rządu rosyjskiego się nam nie podoba. Przeciwnie należy zapoznać się z gospodarszem położeniem Rosyi, poznać jej system gospodarczy, byśmy mogli odpowiednio do tegoż się zachować.

Nie wejdziemy w bliższą krytykę organizacyi gospodarczej sowieckiej Rosyi, ponieważ krytyka ta nie jest celem niniejszego artykułu.

Chcemy tylko fakty konstatować, poznać, bliższe dane polityki gospodarczej Rosyi, o ile dotyczy ona naszego handlu zagranicznego, jeśli weźmiemy pod uwagę, że państwo Polskie zamierza stosunki handlowe z Rosyą sow. podjąć.

Teoretycznie, problem gospodarczy komunizmu ześrodkowuje się w ostatecznej centralizacyi handlu i przemysłu.

Z tego punktu widzenia należy wszelkie zarządzenia rządu sowieckiego ująć.

Jako środki prowadzące do tej centralizacyi służą w pierwszym rzędzie, **nacyonalizacya** przemysłu wielkiego i średniego, który nie służy bezpośrednio aprowizacyi kraju, — tu należą fabryki maszyn, kopalnie, etc., jakoteż przemysł wielki, który bezpośrednio dla ludności pracuje, jak tkalnie, fabrykacya skór, etc — po drugie **monopolizacya** przemysłu małego, i przemysłu domowego. Te przemysły mają swoje produkta w całości państwu odprowadzać, za pewną odpowiednią umówioną równowartością w pieniądzach i naturaliach.

Że przeprowadzenie tej centralizacyi możliwem jest tylko, przez utworzenie głównego organu centralnego służącego całej gospodarce państwowej, jest jasnem. Tym organem jest najwyższa rada gospodarcza w Moskwie.

Ta rada gospodarcza kieruje zatem całem życiem gospodarczem Rosyi.

Od niej wychodzą dyrektywy, które rady gospodarcze w poszczególnych miastach stosują.

Najwyższa rada gospod. jest niejako ministeryum handlu i przemysłu, ale handel i przemysł jest upaństwowiony. Najwyższa rada gosp. ma w swoich rękach administracyjne i organizacyjne kierownictwo. Jej są podległe rady gospodarcze powiatowe i okręgowe, które jednakowoż mają pewną autonomię. Rada najwyższa rozpada się na centralne oddziały,

jak na oddział centr. dla przemysłu żelaznego i chemicznego, skórnego i bawełnianego i tp.

Tym oddziałom centr. przy najwyższej radzie gosp. podległe są odnośne oddziały okręgowe i powiatowe.

System ten uwidoczniają nam najlepiej przykłady. Weźmy np. przemysł metalurgiczny.

Bogactwo metali w Rosyi stoi wyłącznie do dyspozycyi państwu, żelazo albo np. mosiądz może być tylko przez państwo eksploatowane.

Sposób i rodzaj eksploatacyi wypracowane zostają przez najw. radę gospodarczą, a dyrektywy udzielane są oddziałom podległym dla metalurgii.

Uzyskane surowe produkty zostają przez powyższe oddziały skierowywane do upaństwowionych hut.

Rada gospodarcza np. okręgu brijańskiego albo rjesańskiego dostaje więc polecenie w fabrykach swoich naturalnie znacyonalizowanych, przerobić żelazo do dyspozyi jej oddane na szyny kolejowe, i odesłać je do warsztatów kolejowych do Moskwy.

Niema tu więc żadnych interesów handlowych, państwo zamieniło w drodze zwyczajnej taktyki administracyjnej, pewną ilość uzyskanego żelaza na szyny kolejowe. Państwo zatem nie przeprowadzało żadnego kupna. Dostarczyło metali ze swoich kopalń, oddaje hutom węgiel potrzebny do fabrykacyi, i odbiera gotowy już produkt.

Wygląda to wszystko teoretycznie prosto i nieskomplikowanie. Dotycza się jednakowoż jeszcze jeden czynnik, a tym jest siła ludzka. Człowiek potrzebuje odżywienia i ubrania, by mógł pracować.

Odbywa się to między innemi w ten sposób.

Weźmy np. przemysł włóknisty pod uwagę. Znowu mamy tu do czynienia z najw. radą gospodarczą, która udziela dyrektywy swoim podległym oddziałom.

Sekcya zajmująca są przemysłem bawełnianym np. w Taszkencie pracuje w następujący sposób.

Sekcya ta wydaje swoim podwładnym oddziałom w rozmaitych miejscowościach w Turkiestanie rozkazy dla ludności przystąpienia do zbiorów bawełny. Cały zbiór odprowadza się komitetowi rejonowanemu, za co ludność otrzymuje równowartość w pieniądzach, środkach żywności, i tp.

Komitet ten odsyła uzyskaną w ten sposób bawełnę fabrykom do odczyszczania bawełny. Te zaś spakowane w bale i odczyszczone przekazują dalej fabrykom bawełnianym, które otrzymamy produkt przerabiają na gotowy fabrykat, farbując i apretując, i oddając go do dyspozycyi najw. radzie gospodarczej. Ta odsyła go znowu radzie gosp. do Brijańska, a ona wreszcie oddaje go dalej urzędowi aprowizacyjnemu do rozdziału między organizacye zawodowe, — i w ten sposób uzyskuje robotnik gotową manifakturę.

Obraz ten nie jest naturalnie zupełny, służyć nam tylko może do zobrazowania naszych dalszych wywodów.

Widzimy, że w Rosyi panują dwa systemy gosp., a mianowicie system nacyonalizacyi i system monopolów. Nacyonalizacya opiera się na uzyskaniu surowego produktu, jak przy wyzyskaniu kopalń żelaza, węgla, nafty, grafitu, etc., oraz na przerobieniu i zużyciu go w znacyonalizowanym wielkim przemyśle, monopolizacya zaś opiera się, na uzyskaniu produktów pierwszej potrzeby, jak żyta, bawełny, odpadków skór, i tp. podobnie jak u nas odnośnie do monopolów tytoniowych, solnych.

Dzięki temu systemowi gosp. występuje państwo w zasadzie jako jedyny przemysłowiec i konsument. Państwo obejmuje samo wyzyskanie kopalń, jak też samo przerabia surowce, i w zużytkowanie ludności oddaje. To ma ten skutek, że kupiec indywidualny prywatny swoją rolę jako kupiec wielki zakończył. Mali kupcy, istnieją wprawdzie jeszcze w Rosyi, nie mają jednak żadnego znaczenia dla gospodarstwa Rosyi, i są po największej części kupcami od przypadku do przypadku (Gelegenheitskaufmann).

Również w miejsce przemysłowców stanęło państwo.

Mimo to jednak w konsekwencyi monopolów rozwinął się przemysł domowy i drobny.

Wychodząc z założenia niedopuszczenia do eksploatacyi sił ludzkich przez przemysł wielki, sowiety popierają przemysł drobny i domowy. Ten ostatni, o ile nie używa obcych sił, ma prawo, jeli rada gospodarcza nie ma dla ich produktów żadnego zbytu — co są jednak nigdy nie zdarza—sam swoje produkty na wolnym rynku sprzedawać. O ile jednak przemysł ten pracuje surowcem udzielonym mu przez państwo, jak i materyałem, mu przez państwo dostarczonym, musi bezwzględnie produkty swoje państwu do dyspozycyi oddawać.

Jeśli jednak mimo opisanego planu pracy, który tylko w teoryi doskonale funkcyonuje, istnieje w Rosyi chaos, nie można zaprzeczyć, że sowiety ogromne czynią wysiłki, by system swój utrzymać.

W konsekwencyi powyższego sposobu działania, starają się sowiety swój system centralnej organizacyi gospodarczej zachować i w stosunku do zagranicy.

Ponieważ wewnątrz państwa nie istnieją—prócz przemysłu domowego i drobnego — żadni prywatni przedsiębiorcy, handel i przemysł zaś jest wyłączną domeną państwa, jest jasnem, że tylko rząd sowiecki w osobie komisaryatu dla zagranicznego handlu, może w pertraktacye handlowe z zagranicą wstąpić.

Ponieważ jednak system gospodarki zagranicy jest przeciwległy gospodarce sowieckiej Rosyi, musi Rosya kapitalizmowi poczynić pewne koncesye.

Dok. nast.

Ryszard Mahl.

Nowe niedorzeczne i szkodliwe rozporządzenie.

W sprawach ruchu tranzytowego przez terytoryum polskie wydał Główny urząd przywozu i wywozu w Warszawie okólnik, w myśl którego zaświadczenia na prawo tranzytu przez Polskę udzielają okręgowe urzędy przywozu i wywozu. Jednakże **wszystkie podania** przed wydaniem pozwolenia winny być przesłane do zaopiniowania głównemu urzędowi przywozu i wywozu.

Ruch tranzytowy **nie interesuje najbardziej kupiectwa polskiego.** W myśl art. 17 traktatu dodatkowego (Dz. U. Nr. 110 z 1920) zawrzeć ma Polska Konwencyę ogólną w sprawie handlu tranzytowego, a tak z brzmienia powyższego artykułu, jak i z ogólnie stosowanej praktyki wynika, że umowy te tak są ułożone, aby korzyść odnosił kraj eksportujący i importujący, a nie tranzytowy. Jeśli więc sprawę tę podnosimy, to czynimy to **nie tyle w własnym interesie, ile ze względu na zagranicę** i powołani chęcią uniknięcia, aby na przyszłość osławiona nasza gospodarka nie zyskała jeszcze gorszej niż już posiada opinii.

Bo nikt chyba nie zrozumie braku zaufania, z jakim się odnosi do Okręgowych urzędów Główny urząd przywozu i wywozu. Nic tej podejrzliwości nie usprawiedliwia, chyba **warszawska żądza centralizowania** każdego drgnienia naszego życia gospodarczego. Ale jeśli już staniemy na szkodliwem stanowisku centralistycznem, znowu nie możemy zrozumieć, jaki cel ma wnoszenie podań do okręgowych urzedów, wysyłanie od do Warszawy, przesyłanie ich stamtąd z powrotem do okręgowych urzędów. Jeśli już musimy być niepoprawnymi centralistami, należałoby tylko Głównemu urzędowi przyznać wyłączną kompetencyę i — sprawa załatwiona.

Ale my jesteśmy nietylko centralistami. W Warszawie rządzi także młoda wprawdzie, ale **doskonale** (w najlepszem tego słowa znaczeniu) **wypraktykowana biurokracya.** Jej bardzo na tem zależy, aby — broń Boże — podanie nie zostało załatwione np. „już“ w przeciągu dwóch miesięcy. Co nagle, to po dyable. U nas taka sprawa trwać musi conajmniej jeden rok. A korzyść z tego — prócz zadowolenia biurokratyczno-centralistycznych potrzeb — jeszcze jedna. Setki urzędników z różnych urzędów przywozu i wywozu z czystem sumieniem będą mogli o sobie powiedzieć, że coś się robi.

Zagranica (i rozsądni ludzie w Polsce) inaczej się jednak na tę sprawę zapatruje. Najprawdopodobniej wkrótce zaczną się interwencye obcych konsulów handlowych, nasze nikłe stosunki z zachodem doznają jeszcze znaczniejszego naprężenia. W interesie naszego dobrego imienia wzywamy „fachowe“ urzędy do zastanowienia się przed wydawaniem „fachowych“ rozporządzeń. W każdym razie najlepiej będzie porozumiewać się z zainteresowanemi kołami. Ale nasze urzędy wolą raczej sto głupstw popełnić, niż jednego uniknąć... dzięki interwencyi obywatelskich czynników.

Niedzielna pogadanka w Stowarzyszeniu Kupców.

„Potanieje-podrożeje“. Sprawy podatkowe.

W ubiegłą niedzielę 15 bm. odbyła się w lokalu Krakowskiego Stowarzyszenia Kupców interesująca pogadanka członków n. t. aktualnych spraw kupiectwa. Zagaił zebranie p. r. **Schechter,** który na wstępie zaznaczył, że w bieżącej chwili dwie sprawy najbardziej obchodzą kupców. Pierwsza to zagadnienie „Potanieje-podrożeje“, druga to sprawa podatkowa.

Przechodząc do kwestji pierwszej wywodził referent: Kupiectwo nie jest dyktatorem cen. Zależą one od kosztów produkcyi, gospodarczej i celnej polityki państwa, stanu waluty krajowej, stosunku podaży i popytu. Kupiectwo musi więc ściśle, ostro rachować, gdyż w razie nierozważnego gromadzenia zapasów po drogich cenach snadnie może popaść w ruinę materyalną. Dlatego też lepiej jest jeśli stosunki tego wymagają sprzedać bez zysku lub nawet z drobną stratą niż przetrzymywać towar, aby potem ponieść o wiele znaczniejsze szkody.

Kwestya ta jest w obecnej chwili szczególnie dlatego aktualną, że zbliża się okres czynienia zakupów na sezon jesienny i zimowy. Jak się ma kupiectwo zachować? Czy przystąpić do zakupów na wielką skalę i wypełnić magazyny? Tego rodzaju postępowanie byłoby wskazane, jeśli się oczekuje zwyżki cen. Czy też może ograniczyć zakupy do minimum, sprzedawać towar nawet ze stratą w oczekiwaniu zniżki cen? Trudno dać na powyższe pytanie stanowczą odpowiedź. Niektóre bowiem momenta przemawiają za tendencyą zwyżkową, inne zaś za zniżką. Zresztą nie wszystkie towary na analogiczne czynniki jednolicie reagują. Tak np. w razie wyczerpywania się siły kupnej ludności (co od dłuższego czasu przeżywamy) silnie spadną ceny artykułów, bez których się łatwo obejść można, słabo lub też wcale nie potanieją artykuły spożywcze, bez których żyć nie można. Dlatego też należy starannie rozważyć pro i contra, a potem dopiero winien wyniki każdy kupiec odnośnie do swego działu przystosować.

Na zachodzie kryzys przemysłowy i handlowy wcale nie stracił jeszcze na intenzywności. Znalazł on u nas refleks o tyle, że społeczeństwo oczekuje podobnego zastoju wraz z zniżką cen, a w tem przekonaniu utrzymuje go prasa codzienna. Dlatego też jest u nas ruch handlowy ciągle jeszcze bardzo słaby. Podobną sytuacyę przeżywaliśmy z końcem roku 1918. Po zakończeniu wojny światowej i zniesieniu blokady nastąpił silny zastój w handlu, albowiem ludność przypuszczała, że otwarcie komunikacji z zachodem wywołać musi zniżkę cen. Tak się nie stało. Blokadę militarną zastąpiła blokada walutowa. A wielu kupców pod wpływem paniki sprzedało w międzyczasie swój towar z kolosalnemi stratami.

Obecnie następujące momenta przemawiają za prawdopodobną zniżką cen. 1) Sytuacya na rynkach światowych, gdzie nie nastąpiło jeszcze przesilenie kryzysu. 2) Zawarcie pokoju i rychłe ustalenie definitywnych granic Polski. Zawarcie pokoju zmniejszy znacznie nieproduktywne wydatki budżetu, a więc

poprawi naszą sytuacyę finansową. Ustalenie granic spowoduje, że będziemy mogli przystąpić do wewnętrznej konsolidacyi i odbudowy gospodarczej, co również nie pozostanie bez korzystnego wpływu na stan naszej waluty. 3) Spadek siły konsumcyjnej ludności wywoła zmniejszenie popytu, a w następstwie— przy niezmienionej podaży — zniżkę cen. Widoki dobrych urodzajów pozwalają przypuszczać, że potanieją środki żywności, a ponieważ ich cena jest podstawową kosztów utrzymania, tańszą będzie również robocizna, a w następstwie i ceny wszystkich produktów. 4) Przypuszczalne otwarcie handlu z Rosyą już w czerwcu b. r. daje nadzieję otrzymania tanich surowców, albowiem w stosunku do Rosyi jesteśmy krajem wysokowalutowym.

Są jednak i równie silne dane, które każą przewidywać zwyżkę cen. Tu należą: 1) Trwale niski stan marki polskiej. Mimo podanych wyżej pod 2) czynników kurs marki polskiej nietylko nie wzrasta, nietylko nie uzyskał stabilizacyi, ale nawet spada, szczeg. w porównaniu z walutą naszych najbliższych sąsiadów: Austryi, Czech, Niemiec. Stale emituje się kolosalne sumy nowych banknotów, a budżet na rok bieżący wedle nieoficyalnych zapowiedzi wyraża się ma 160 miliardowym deficytem 2) Istnieje stała dążność niwelacyi cen wewnętrznych i cen zagranicznych. Dotąd się jeszcze żyje w Polsce taniej niż zagranicą. Ale nie jesteśmy gospodarstwem zamkniętem; podobnie jak woda w naczyniach połączonych wyrównuje swój poziom, tak też odbywa się wyrównanie cen na otwartych rynkach światowych. 3) Rząd prowadzi politykę bezwzględnej reglamentacyi przywozu, przyczem wytyczną tej polityki jest interes nie całej masy konsumentów, lecz nielicznej garstki producentów, którzy chroniąc się poza wał zakazów i ceł fiskalno-protekcyjnych, dyktują ceny wedle swej niczem nieskrępowanej woli. 4) Widoki eksportu do Rosyi spowodują popyt za naszymi płodami fabrycznymi, a więc przyczynią się do zwyżki cen,

W sprawach p o d a t k o w y c h — wywodził referent — rozumiemy, że państwo musi stać na stanowisku bezwzględnych wymiarów podatkowych i bezwzględnego ściągania wyznaczonych podatków. Ale przez wyraz „bezwzględny" rozumiemy, że wymiar podatków winien ściśle odpowiadać sile podatkowej podatnika, a nie wielokrotnie ją przekraczać. Otrzymałem skargi od kupców, którym wymierzono tytułem podatku kwoty znacznie przekraczające cały ich majątek, co stanowczo stwierdzić mogę, gdyż ludzi tych dobrze znam. Pochodzi to stąd, że siłę płatniczą, skoro chodzi o kupców, ocenia się nie według ich dochodów, lecz wedle przypuszczalnych wysokich kosztów utrzymania. A wielu utrzymuje się lub uzupełnia utrzymanie z substancyi majątkowej lub z zapomóg otrzymywanych od krewnych z zagranicy. W końcu przemówienia złożył p. r. Schechter podziękowanie p. r. Rimlerowi i p. Wallachowi za energiczną obronę kupców w komisyi podatkowej.

Nad referatem wywiązała się ożywiona dyskusya w której p. W a l l a c h opisywał trudne stanowisko swoje i r. Rimlera w Komisyi. Zaznaczył, że osiągniętoby znacznie sprawiedliwszy wymiar podatkowy, gdyby nie okoliczność, że wskutek powszechnie u nas panującej animozyi płacenia podatków, komisya zatraca powoli różnicę między bogatymi a ubogimi. Przemawiali potem pp. H a l l e r, R e c h e s, i S o n n e n s c h e i n, którzy po większej części dali wyraz przekonaniu, iż alarmy zniżkowe są mocno przesadzone.

KRONIKA.

REORGANIZACYA W KRAKOWSKIEM STOWARZYSZENIU KUPCÓW. Krakowskie Stowarzyszenie Kupców komunikuje: Z dniem 15. bm. została przeprowadzona zupełna reorganizacya w urzędowaniu biura. Stowarzyszenie przyjęło w charakterze kierownika biura p. Dra. Kragena, który udziela członkom wszelkich wyjaśnień, wchodzących w zakres kupiectwa, ustawodawstwa, rekwizycyi, podatnictwa itp. codziennie od godz 9-1 i od 4-7. Lokal wraz z salą towarzyską, w której umieszczoną będzie czytelnia, zaopatrzona w najnowsze dzienniki i czasopisma fachowe, oddany jest do dyspozycyi członków. W każdą niedzielę o godzinie 4 tej odbywać się będą pogadanki lub odczyty na tematy interesujące kupiectwo.

Kancelarya Stowarzyszenia załatwia również drobne sprawy, jak rekursy, podania itd. Zgłoszenia do sądów polubownych oraz wyznaczanie terminów odbywa się na żądanie stron. Zgłoszenia na członków przyjmuje się w godzinach urzędowych.

Od godziny 6--7 wieczorem będzie - jak dotychczas urzędował adw. dr. Schnitzer i udzielał członkom porady w sprawach prawnych itp.

GOSPODARKA PUZAPPOWSKA. Głośną jest ona już nie tylko u nas, ale i u obcych. Niejednokrotnie podnosiliśmy nadużycia tej rządowej centrali, będącej siedzibą drożyzny, paska i gnębienia uczciwego kupiectwa. Przeprowadzone we Lwowie śledztwo, wykazało, że społeczeństwo osądzało tę stawetną instytucyę o wiele łagodniej, niż ona na to zasługiwała. Przed dwoma blizko tygodniami aresztowano we Lwowie cały prawie personal lwowskiego oddziału Puzappu i szereg jego pośredników. Koroną śledztwa było zarządzenie, wydane w ub. piątek aresztowania kierownika P. U. Z. A. P. b. pułkownika Słomczyńskiego. Aresztowano również kilka osób, między innemi dyrektora agencji handlowej Nowaka. Wiele osób, skompromitowanych przez dochodzenie śledcze, zdążyło zbiedz ze Lwowa. W związku z nadużyciami w Puzapie aresztowano między innymi braci Nusbaumów, którzy dostarczali zboża z Rumunii.

CENZURA LISTÓW. Pewne pismo warszawskie doniosło, że rząd zamierza mimo zawarcia pokoju wprowadzić ponownie cenzurę listów zagranicznych. Pomijamy sprzeczność takiego zarządzenia z niedawno uchwaloną ustawą konstytucyjną. Gdyby przynajmniej względy jakiejkolwiek korzyści dla państwa usprawiedliwiały ten krok na drodze ku ustaleniu systemu rządów policyjnych. Pisma o treści państwowej znajdą drogę do Polski z uniknięciem cenzury. Jej ofiarą padnie natomiast, niewinna korespondencja prywatna i kupiecka, Jakie to skutki wywrze na nasze stosunki z zagranicą i na nasze stosunki w kraju - zbytecznem pisać. Grunt, że kilkaset lub więcej aspirantów na cenzorów znajdzie zajęcie.

UCHWAŁY POZNAŃSKIE. W ub. tygodniu odbył się w Poznaniu dwudniowy zjazd stowarzyszeń kupieckich, który powziął uchwałę, domagającą się wprowadzenie **wolnego handlu**. Szeroko zajął się zjazd „niebezpieczeństwem żydowskiem", sprzeciwiając się wszelkim zmianom w ustawie

o święceniu niedzieli i domagając się wprowadzenia jednolitych oznak firmowych. W sprawach administracyjnych ustalono wkładkę członka na 3000 do 600 mk.

JAK ODBYWAĆ SIĘ BĘDZIE HANDEL Z ROSYĄ. „Przegląd Wieczorny" donosi: Wobec licznych zapytań i ogólnego zainteresowania sprawą handlu z Rosją zasięgnęliśmy informacji u źródeł miarodajnych w tej sprawie i dowiedzieliśmy się, że z chwilą przejęcia etapów wschodnich przez władze cywilne od władz wojskowych handel z Rosją, Ukrainą i Białorusią poddany będzie jedynie tej reglamentacji, jaka obowiązuje dla handlu z innemi krajami. Dla przywozu i wywozu trzeba będzie uzyskać odnośnę pozwolenia w Urzędach przywozu i wywozu.

Przejście etapów wschodnich do władz cywilnych przewidywane jest na dzień 1 czerwca r. b. —z tą więc chwilą rozpocznie się handel z Rosją.

UJEDNOSTAJNIENIE MIAR. W celu ujednostajnienia miar w Państwie wydano i wprowadzono w życie szereg przepisów, usuwających z obrotu publicznego różne miary i ich wzorce, jak np. łokcie, arszyny, funty aptekarskie, dukaty, karaty niemetryczne, pudy, złotniki, dole. Zabroniono dalszego wyrobu i legalizowania odważników pudowych, półpudowych i trzyfuntowych.

W roku bieżącym przewiduje się wydanie rozporządzenia zabraniającego cechowania pozostałych odważników rosyjskich skutkiem czego w obrocie publicznym będą mogły być po upływie terminu ważności cechy wyłącznie odważniki metryczne. Przewiduje się także umożliwienie przerabiania dotychczasowych odważników na metryczne.

W handlu przedewszystkiem będą mogły mieć zastosowanie następujące jednostki metryczne:

kilogram — 2,44 funta ros.

dekagram — 0,8 łuta,

a oprócz tego kwintal, nazywany nielegalnie w Galicji centnarem metrycznym, a w Poznańskiem podwójnym centnarem metrycznym równy stukilogramom, oraz kamień metryczny czyli mirjagram równy 10-ciu kilogramom, czyli prawie 25 funtom, oraz niektóre inne, mające rzadkie zastosowanie (tona, gram, karat itd.).

Z ŚWIATOWEGO RYNKU DRZEWNEGO. Na angielskim rynku drzewnym panuje obecnie dość silna depresja. Wszystkie składy są bardzo przepełnione i wobec tego był popyt w lutym i w pierwszej połowie marca bardzo słaby. Firmy przywozowe starają się o pozbycie nagromadzonych towarów, zniżając coraz więcej ceny. Przypuszczać należy, że trudności potrwają jeszcze 2—3 miesięcy, zanim ceny okażą tendencję stałą. Żądania firm amerykańskich i szwedzkich są wyższe, niż się w Anglji na ogół płaci. W Londynie płacono na początku marca za szwedzkie odziemki wymiaru 7 funtów szterl. 32—36; po potrąceniu kosztów frachtowych i ubezpieczeniowych wynosi cena sprzedażna w Szwecji około f. sztl. 24. Wobec tego miałyby firmy wywozowe ponosić dość znaczne straty. Firmy natomiast finlandzkie mogą wobec nizkiej waluty za te ceny wywozić. Deski 2 razem 7 niesortowane kosztują przeciętnie f. szt 40, 2 i pół razem 6 i pó natomiast kosztują tylko f. sztl. 30, 2 razem 4 około f. sztl. 34

W Szwecji postanowił szwedzki związek eksporterów drzewa zmniejszyć produkcyę na 3—4 lat około 50 proc. Wywóz drzewa w ostatnim roku był cokolwiek mniejszy niż przed wojną. Co do tegorocznych sprzedaży drzewa, to niemożna twierdzić, że interes się dobrze zapowiada. Ogółem sprzedano 35—40 sds, z czego przeszło połowę zakupiła Anglja.

Krytyczne położenie Łotwy spowodowało ją do szukania drogi wyjścia. Rząd łotewski zamierza dźwignąć gospodarkę drogą koncesji na eksploatacyę lasów przez zagranicę, szczególnie Anglję. Za zaliczkę f. szterl. 500 000 chciał National Metal and Chemical Bank w ciągu lat 15 wziąć w komis 1 i pół milj. sds. drzewa. Łotewscy handlarze drzewa natomiast przedłożyli z swej strony projekt kontraktu, gdy rząd przedłuży dotychczasowe kontrakty ofiarując rządowi z swej strony za drzewo już gotowe f. szterl 400 000 i to nie jaką pożyczkę, tylko zapłatę za drzewo. Ponieważ bank angielski udzielić chciał tylko zaliczki, a handlarze łotewscy chcieli naraz zapłacić, jest ich propozycja daleko korzystniejsza. Wobec tego toczą się jeszcze zawsze układy.

Wywóz drzewa z Polski jeszcze zawsze jest utrudniony i tylko drobne partje wysyłane będą przez port gdański.

Z rynku hurtownego towarów kolonialnych w Gdańsku.

W wolnym obrocie notowano:

MĄKA loko first clear mk. 6,15 do 6,30 kg., na dostawę w kwietniu dol. 8 i ćwierć do 8 i trzyćwiercie 100 kg. cif, second clear na dostawę w kwietniu dol. 6 i pół do 7 kg. cif

RYŻ Saigon I a mk. 3,60 do 3,75 kg. loko, burmah pełny mk. 4,— kg. loko. Saigon dostawa w kwietniu frk. frc. 74,— per kg.

KAWA Santos regular mk. 11,— per kg., Santos superior mk. 13,— per kg., Rio mk. 12,— per kg., Venezuela mk. 17,— per kg.

KAKAO w ziarnie ff. Accra mk. 10,50, f. Thome mk. 11,—, superior Bahia 11,50, superior Sommer Arriba mk. 17,—.

ZBOŻE pszenica La Plata guld. 21,— cif 100 kg., pszenica Hardwinter guld. 20,— cif 100 kg., pszenica Manitoba huld. 20 i ćwierć cif 100 kg., żyto La Plata guld. 20,— do 20 i trzyćwiercie cif 100 kg., kukurydza północno-ameryk. guld. 11 i pół cif 100 kg.

ŚLEDZIE Croonfulls 670—680 mk., crownmattfulls matthies 640—650 mk. Yarmouth fulls 610—630 mk., matfulls und matties 580—590 mk. norweskie cloe 1920 roku 135—145 mk. 1921 roku 190—200 mk., vaar 1920 roku 11—115 mk., 1921 roku 190—200 mk., holenderskie voll 570—580 mk., norweskie flutte wielkie 500—510 mk., średnie 400—420 mk., małe 320—330 mk

MINISTERSTWO PRZMYSŁU I HANDLU ORAZ SKARBU zatwierdziło statut Sp. Akcyjnej pod firmą „Balin" Polska Fabryka Pługów Motorowych i Narzędzi rolniczych z siedzibą w Krakowie z kapitałem zakładowym 10 miljonów marek.

ROZPORZĄDZENIE MINISTRA ZDROWIA PUBLICZNEGO. Dz. U. Nr. 32 poz. 197.

§ 1. Wszelkie transporty fasoli, sprowadzane do kraju z zagranicy, winny posiadać świadectwo pochodzenia fasoli z dokładnem podaniem w tem świadectwie jej gatunku.

§ 2. Przywóz fasoli z zagranicy bez przewidzianych w § 1. niniejszego rozporządzenia świadectw jest wzbroniony. Zarówno całkowicie wzbroniony jest przywóz do kraju fasoli pochodzenia amerykańskiego i fasoli gatunku Phaseolus lunatus.

PRASA GOSPODARCZA NIEMIECKA porusza kwestję wznowienia prawidłowego wywozu na wschód, a zwłaszcza do Polski, celem przeciwdziałania skutkiem sankcyj gospodarczych zastosowanych przez koalicyę. „Osteuropäische Wirtschaftszeitung" zwraca uwagę, że Polska po unormowaniu się stosunków, pocznie odgrywać dużą rolę w stosunkach ekonomicznych Europy, a dla Niemiec posiada pierwszorzędne znaczenie jako rynek zbytu, źródło dostawy pewnych produktów, jak drzewa, nafty, środków spożywczych, cementu, rogów, wyrobów bednarskich, szkła, smoły pakuł szczeciny i skórek, oraz jako kraj tranzytowy na wschód.

SKARGI NA BANKI KRAKOWSKIE mnożą się i coraz są liczniejsze. Wina leży tak po stronie zarządów banków, jak i ich personalu. Zarządy przyjmują ze względów oszczędnościowych siły niewkwalifikowane i nie umiejące się ze stronami obchodzić. Personal jest zresztą w stosunku do rozległych

agend banków nieliczny, tak że banki krakowskie nie zdecydowały się dotąd na wprowadzenie dwurazowego urzędowania tak jak to było przed wojną. Ale rzecz gorsza, strony są traktowane w ten sposób, jakby nos był dla tabakiery a nie odwrotnie. Znamy np. wypadki, że kupcom nia wypłaca się **przekazanych im kwot**, motywując wstrzymanie wypłat brakiem pieniędzy i narażając w ten sposób strony na stratę czasu i pieniędzy. Sekatury czynione przy wpłacaniu pieniędzy (nie przyjmowanie drobnych) i przy wypłacie (wypłaca się tylko drobne) są na porządku dziennym. Doszło do tego, że **strony wolą raczej pieniądze w domu chować**, niż narażać się na zetknięcie z bankiem i jego urzędnikami. Na razie ograniczamy się do tych kilku ogólnych uwag; przestrzegamy jednak, że w przyszłości będziemy uzasadnione skargi naszych czytelników w całej rozciągłości publikowali nie cofając się przed imiennem wymienianiem banków.

MARKA NIEMIECKA MIĘDZYNARODOWYM ŚRODKIEM PŁATNICZYM. W sferach finansowych niemieckich śledzą pilnie wzrastające znaczenie marki niemieckiej na rynkach wschodniej Europy, jako powszechnie przyjętego środka płatniczego przy tranzakcjach międzynarodowych. Odnośnie do Polski i Rumuji tłumaczą sobie ten fakt także tem, że w krajach tych istnieją z czasów okupacji znaczne zapasy marek niemieckich. Główną przyczyną posługiwania się marką niemiecką w handlu międzynarodowym krajów wschodnich Europy — jest zdaniem tych sfer okoliczność, że marka niemiecka stoi z pośród światowych walut najniżej i że dlatego posługują się nią kraje o niskiej walucie o wiele chętniej, niż dolarem, funtem szterlingem lub frankiem. Okoliczności te Niemcy uważają za objaw dla Niemiec pomyślny ponieważ zbliża on kraje te gospodarczo do Niemiec i czyni z giełdy berlińskiej miarodajny dla walut tych krajów rynek pieniężny. Sfery finansowe niemieckie uważają za wskazane podjęcie obrotu terminowego dewizami na giełdach niemieckich, ponieważ zaznaczony wyżej ruch, dzięki temu doznałby jeszcze wzmocnienia.

IZBA HANDLOWA NIEM. POLSKA. Niemieckie koła handlowe i przemysłowe stwierdzają że wzmaga się rozgoryczenie przeciwko wydanemu przez rząd niemiecki zakazowi wywozu towarów do Polski. Sytuacya Niemiec staje się coraz krytyczniejsza, szczególnie od zastosowania sankcyi cłowych na zachodzie. Komunikat stwierdza, że towary niemieckie przenikają do Polski przez Szwajcarye, Czechosłowacyę, a nawet przez Anglię i że między tymi krajami a Polską wzmogły się w ostatnich czasach stosunki ze szkodą dla interesów Niemiec. Zakaz niemiecki sprawił to, że przemysł w Polsce zaczął się odbudowywać coraz widoczniej, **uniezależniając potrzeby kraju od importu niemieckiego.** Niemieckie sfery handlowe i przemysłowe przeto poczyniły kroki samopomocy w kierunku utworzenia izby handlowej niemiecko-polskiej, która będzie miała za zadanie zacieśnić stosunki handlowe między obu krajami.

RUCH PACZKOWY MIĘDZY POLSKĄ CZECHO-SŁOWACJĄ został z dniem 1. marca b. r. otwarty. Na przejściowy okres czasu muszą zasadniczo mieć na przywóz i wywóz, towary i przedmioty, wysyłane do i z Czecho-Słowacji, pozwolenia z biura dla handlu zagranicznego w Pradze. Towary i przedmioty bez pozwolenia będą z granicy zwracane, a zapłacona należytość nie będzie zwrócona.

Opłaty wynoszą:	Za 5 kg	paczkę zwykłą	45 mk.
	„ 5 „	„ ochronną	68 mk.
	„ 5 „	„ zwykłą pospiesz.	83 mk.
	„ 5 „	„ pospiesz. ochronną	106 mk.

Odszkodowanie przy zaginięciu paczki wynosi

do wagi 1 kg	10 franków
od 1—5 kg	25 „
„ 5—10 „	40 „

względnie równoważnika tych kwot w monecie kraju, przyznającego odszkodowanie.

PRZEMYSŁOWCY I KUPCY WĘGIERSCY rozesłali do członków Izby handlowej polsko-węgierskiej w Warszawie oferty katalogi i próby, proponując swoje przedstawicielstwa, oraz konkretne transakcje. Między innemi zostały przeprowadzone większe transakcje na wełnę, artykuły techniczne, elektrotechniczne, chemiczne i t. p. z Węgier — ze strony Polski głównie na drzewo i produkty naftowe.

NADESŁANE

Za dział ten redakcja nie odpowiada.